

19 lat temu Christopher Kerosky podjął się reprezentowania w Sądzie kalifornijskim rodzin ofiar zamordowanych w Katyniu. Kalifornijskie rodziny pozwały rząd Federacji Rosyjskiej za wyrządzone szkody, a celem procesu miało być również uświadomienie społeczeństwu amerykańskiemu, że za zbrodnię popełnioną w Katyniu winę ponosi nie kto inny jak Związek Radziecki.

Kerosky razem z innym prawnikiem podjęli się reprezentowania rodzin zamordowanych „pro publico bono” nie wiedząc, że będą musieli zmierzyć się z jedną z największych firm prawniczych w Stanach Zjednoczonych – B & M (Baker & McKenzie). Firma reprezentująca Rosję dysponowała ogromnym budżetem oraz specjalnymi systemami komputerowymi służącymi do zbierania materiałów i informacji. Tego wszystkiego nie posiadali broniący argumentów strony przeciwnej adwokaci – Kerosky i Bradley.

Oprócz rodzin ofiar zamordowanych w Starobielsku, Kozielsku i Ostaszkowie pozew przeciwko rządowi Związku Radzieckiego podpisał Kongres Polonii Amerykańskiej i Związek Polskich Weteranów II Wojny Światowej. Kerosky’emu – działaczowi polonijnemu, adwokatowi amerykańskiemu o polskich korzeniach, pomagali ochotnicy amerykańscy oraz rodziny ofiar służące jako źródło informacji. W zbieraniu informacji okazał się niezwykle pomocny były jeniec więzienia w Starobielsku – Bronisław Shicker, posiadający bibliotekę poświęconą zbrodni katyńskiej.

Pomimo tego, że Federacja Rosyjska przyznała się, że jest spadkobiercą ZSRR i odpowiada za masakrę w Katyniu to argumenty mecenas Kerosky’ego nie były dla Rosji przekonujące. Według obrońców Federacji Rosyjskiej zbrodnia została dokonana poza kompetencją sądu w San Francisco i Federację chroni immunitet wprowadzony ustawą z 1974 roku o Immunitacie Państw Obcych. Ustawa ta zabrania prowadzenia „procesów norymberskich” oraz stawiania jakiegokolwiek państwa w roli rozjemcy pomiędzy stronami (w tym przypadku są to Polska i Rosja). Kerosky udowodnił, że ustawa nie obejmuje tzw. „roszczeń polskich” – czyli statusu uzyskanego w latach 1990 – 1997, kiedy to Rosja przyznała się do mordu i przekazała polskiemu rządowi wszystkie dokumenty potwierdzające tą zbrodnię.

W 1990 roku Gorbaczow przyznał, że Rosjanie byli odpowiedzialni za mord katyński. Według kalifornijskiego prawa jest to tzw. „statue of limitations”, który określa, kiedy dana sprawa może być wniesiona do sądu. Osoby poszkodowane mają rok czasu na rozpoczęcie postępowania sądowego przeciwko sprawcy. 1991 rok był właśnie takim rokiem, kiedy rodziny zamordowanych w Katyniu mogły jeszcze wnieść sprawę do sądu, właśnie rok po wystąpieniu Gorbaczowa. W ciągu tego jednego roku według „status of limitation” sprawa mogła być rozpoczęta.

Pomimo tego, że zbrodnia była dokonana 50 lat temu, „statue of limitations” zakłada, że jeżeli sprawca utai zbrodnię to cały proces rozpoczyna się właśnie od momentu jej ujawnienia. Bardzo skomplikowanie przedstawiała się również sprawa doręczenia dokumentów do rządu Związku Radzieckiego, wszystkie dokumenty trzeba było przetłumaczyć, musiały być najpierw doręczone do Departamentu Stanu w Waszyngtonie, następnie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Polsce. Dlatego odpowiedź przyszła dopiero 25 listopada 1991 roku od Ministra Spraw Wewnętrznych ZSRR, w którym zostało wyrażone oburzenie co do sprawy i przeciw.

Rząd ZSRR argumentował, że jest rządem szanowanym i należy go traktować poważnie. Dwa tygodnie później rząd ZSRR upadł. To niestety spowodowało, że sądy amerykańskie było

trudniej przekonać do rozpatrzenia sprawy przeciwko rządowi rosyjskiemu jako takiemu. Był to jeden z powodów umorzenia sprawy.

Celem Kerosky'ego było również obalenie argumentu, że czyny niedozwolone zostały dokonane poza obszarem Stanów Zjednoczonych poprzez określenie jako „czyn niedozwolony” również szkód emocjonalnych, które od pięćdziesięciu lat odczuwały rodziny ofiar zbrodni katyńskiej mieszkające w Kalifornii.

Taka interpretacja miała na celu odrzucenie immunitetu rosyjskiego. Wprowadzona w latach 50-tych doktryna „Tate Letter” obaliła w sądownictwie amerykańskim absolutny immunitet dla obcych państw, dlatego zamierzeniem Kerosky'ego było to, żeby roszczenia polskich rodzin uzyskały formę prawną po przyjęciu w latach 90-tych przez Rosję odpowiedzialności za zbrodnię popełnioną w Katyniu.

Adwokat udawał, że rodziny ofiar mieszkające w Kalifornii nadal cierpią, chociażby z tego powodu, że Rosja w sposób haniebny potraktowała ciała zmarłych, w efekcie czego rodziny nie są w stanie urządzić im odpowiedniego pochówku. Poza tym oskarżyciele domagali się szczegółowego wyjaśnienia okoliczności śmierci, wskazania miejsc pochowania zwłok, rekompensaty, no i oczywiście przeprosin. Argument wysuwany przez obrońców Rosji firmę B & M, że omawiany „czyn niedozwolony” nie został dokonany na terenie Stanów Zjednoczonych był uznawany podczas większości procesów sądowych. W 1992 roku Kerosky spróbował jeszcze jednej drogi –do ambasadora Rosji w USA Władymira Lutina wysłał pismo w którym złożył propozycję, aby strona rosyjska utworzyła chociaż fundusz, który by zapewnił odszkodowania rodzinom ofiar. To mógł być krok (być może ostateczny) w kierunku poprawy skutków tych tragicznych wydarzeń, które miały miejsce w przeszłości, forma zadośćuczynienia, dla cierpiących po stracie bliskich. Niestety adwokat nie uzyskał żadnej odpowiedzi.

Jeżeli udałoby się i sąd uznałby jurysdykcję według zasady „właściwości sądu” to strona polska miałaby za sobą najtrudniejszy moment procesu. Procesu, który sam w sobie nie był procesem o odszkodowanie, ale procesem symbolicznym, formą zadośćuczynienia. Rodziny ofiar zgodnie przyznawały, że proces był swoistą formą uczczenia pamięci ofiar. Samo oświadczenie strony rosyjskiej, że jest im przykro, rodzinom ofiar nie wystarczało, dlatego żądanie odszkodowania też było częścią procesu

W 1997 roku z powodu braku jurysdykcji amerykańskich sądów sąd apelacyjny USA oddalił pozew. W związku z tym, że poparcie dla sprawy nie było wystarczające a szanse na zwycięstwo nikłe sprawa została ostatecznie zamknięta. Pomimo przegranej prawnicy i rodziny ofiar mają nadzieję, że sam proces przyczynił się do rozpowszechnienia sprawy katyńskiej. Być może dzięki procesowi w Stanach Zjednoczonych strona Polska z Rosyjską zaczęły ze sobą współpracować co doprowadziło do wybudowania pomnika oraz odzyskania większości dokumentów. Dzięki procesowi sprawa katyńska zyskała na pewno dodatkowy rozgłos.

Rola Polaków mieszkających w San Francisco w publikacji katyńskiej masakry okazała się nieoceniona, a sam proces pokazał, że jest wiele rzeczy o których należy głośno mówić.